

ZAANGAŻOWANA PRACĄ UMACNIAMY BEZPIECZEŃSTWO, ŁAD I PORZĄDEK PUBLICZNY - SŁUŻĄC OFIARNIE NARODOWI, PARTII I SOCIALISTYCZNEJ OJCZYŹNIE



GŁOS ŚWIDNIKA

ORGAN
SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK ŚWIDNIK

Nr 4 (421)

25 luty 1976 r.

Cena 50 gr.

APEL Komitetu Zakładowego PZPR, Dyrekcji, RR, RZ i ZZ ZMS do pracowników WSK

II Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii postanowiło przed całym społeczeństwem ważne oraz ambitne zadanie powszechnego zagospodarowania rezerwy produkcyjnych i społecznych.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że pełne ich ujawnienie i wykorzystanie będzie możliwe dopiero wtedy, jeśli stanie się to wynikiem zaangażowania i troski każdego pracownika naszej wytwórni, jeśli każdy bez wyjątku gospodarskim okiem popatrzy na swoje stanowisko pracy, na swoje gniazdo produkcyjne i na swój dział lub wydział — jeśli z pełną od odpowiedzialności wskazuje na to co powinno podnieść wydajność i jakość pracy, poprawić jej dyscyplinę i organizację. Chodzi jednak o to, aby działanie nie kończyło się wyłącznie na wskazywaniu, ale by w konsekwencji tego każdy pracownik, osobiście i świadomie, ujawnione przez siebie rezerwy zagospodarowywał.

Nie możemy i nie wolno nam przejść obojętnie nad faktem niewykorzystanych maszyn i urządzeń, nie możemy patrzeć obojętnie na bezużytecznie tracony czas pracy, nie może nam być obojętnym każdy zmarnowany kilogram surowca lub materiału, nie można nam stracić ani jednego cennego pomysłu, ani jednej wartościowej inicjatywy.

Zwracamy się z apelem do pracowników zakładu — do robotników, inżynierów, techników, ekonomistów i organizatorów, mistrzów i brygadzystów, do młodzieży i kobiet do pracowników umysłowych — do wszystkich, na każdym stanowisku pracy, aby z pełnym poczuciem obywatelskiego obowiązku, z pełną świadomością znaczenia i wagi problemu, włączyli się do prac nad ujawnianiem i zagospodarowaniem istniejących rezerw w zakładzie.

Zwracamy się do Oddziałów Organizacji Partijnych, do grup partyjnych, do Oddziałów Rad Związkowych i Robotniczych, do kół Związku Młodzieży Socjalistycznej, do organizacji specjalistycznych i stowarzyszeń technicznych, do wszystkich organizacji masowych i społecznych, do wszystkich działaczy społecznych o tworzenie klimatu zaangażowania oraz wyzwalania twórczej inicjatywy wśród załogi WSK, którego efektem będą coraz wyższe wyniki produkcyjne i społeczne — pełne ujawnienie rezerwy produkcyjnych i społecznych.

JEDNYM z podstawowych warunków całkowitego zrealizowania zadań bieżącego roku jest rytmiczna praca. Podstawowym zadaniem jest uzyskiwanie coraz lepszych wyników produkcyjnych poprzez konsekwentne podnoszenie wydajności pracy.

Apelujemy więc do wszystkich pracowników zakładu o wydajną pracę i rytmiczne wykonywanie zadań każdego dnia, aby żadne wewnętrzne opóźnienie nie wpływało na łamanie rytmiki produkcji. Apelujemy do służb zaopatrzenia, aby terminowym dostarczaniem surowców, materiałów i agregatów przyczyniali się do rytmicznej pracy wydziałów produkcyjnych.

Jesteśmy przekonani, że apel ten będzie przyjęty z pełnym zrozumieniem, że każdy pracownik w myśl hasła „przez wyższą jakość pracy do wyższej jakości życia”, z pełnym zaangażowaniem włączy się do powszechnego działania na rzecz wykorzystania rezerwy.

Załoga WSK niejednokrotnie w ubiegłych latach dawała dowody swej obywatelskiej aktywnej postawy. Każde działanie, każda myśl naszej Partii znajdowały potwierdzenie konkretną pracą i konkretnymi, wartościowymi wynikami. Dlatego z pełnym przekonaniem wierzymy, że również wysokie wyniki produkcyjne i społeczne zostaną osiągnięte w realizacji decyzji VII Zjazdu i II Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tak jak przystało na zakład szczytujący się tytułem Zakładu dobrej roboty.

WYBORCO!

sprawdź czy jesteś na liście do głosowania

XXX LAT ORMO

O pracy placówki ORMO w Świdniku — mówi komendant miejski — Szymon Arasimowicz

Red. — Jakimi formami pracy może pochwalić się placówka ORMO działająca w Świdniku? SZ. ARASIMOWICZ — Jeżeli chodzi o działalność organizacji ORMO w Świdniku, to trzeba powiedzieć, że cechuje ją wszechstronność, duże zaangażowanie w zakresie zabezpieczenia ładu i porządku publicznego w mieście jak również na terenie administracyjnym przez Urząd Miejski. Nasi członkowie czynnie uczestniczą

w wszystkich akcjach zakrojonych na szeroką skalę, jak również w patrolach organizowanych przez MO. Trzeba powiedzieć, że ta działalność profilaktyczna w środowisku nie ogranicza się jedynie do służb patrolowych, ma ona również aspekt wychowawczy. Szczególnie chciałbym podkreślić w tym działaniu dominującą rolę służby ruchu.

(Dokończenie na str. 5)

O POWSTANIU I ROZWOJU ZAKŁADOWEJ SAMODZIELNEJ JEDNOSTKI ORMO — mówi komendant BENEDYKT INGLOT



Czytaj — strona 4

O pracy Społecznego Miejskiego Komitetu ORMO

Od października 1975 r. istnieje w Świdniku Społeczny Miejski Komitet ORMO, którego przewodniczącym jest sekretarz KM PZPR tow. ZDZISŁAW PROKOP.

środków. Jak sama nazwa wskazuje działalność komitetu oparta jest wyłącznie na pracy społecznej, a wysiłki nasze skupiają się na utrzymaniu ładu i porządku publicznego w mieście. Zadaniem komitetu jest koordynowanie pracy Miejskiego Szta-

wadzymy równocześnie pracę polityczno-wychowawczą, ustalamy zasady współdziałania z instytucjami i przedsiębiorstwami, które mają swe siedziby w mieście oraz organizacjami społecznymi. Z racji nadzórności nad sztabem miejskim komitet powołuje i odwołuje komendanta SM ORMO oraz rozpatruje skargi na działalność ormowców. Przy czym musimy od razu podkreślić, że jak dotychczas skarg takich nie było. Rad. — Wskazując to jednoznacznie na potrzebę istnienia i właściwe funkcjonowanie ORMO. Jest to tym ważniejsze, że przecież ormowcy wkraczają do akcji wówczas, gdy następuje najmniejsza choćby zakłócenie porządku, a więc wtedy gdy powstaje sytuacja konfliktowa.

tow. Z. Prokop — Tak, oczywiście i dlatego trzeba zapisać na plus działalność ormowców, że potrafią ingerować w sposób pozwalający na natychmiastowe i definitywne załatwienie sprawy. Każdy z nich musi być i psychologicznie niezłym i umieć odnieść się do ludzi. Jeśli bowiem nawet ktoś przekracza normy (Dokończenie na str. 6)



Red. — Zaczniemy naszą rozmowę tow. Sekretarzu od scharakteryzowania struktury i zasad działania komitetu.

tow. Zdzisław Prokop — W skład komitetu wchodzi siedemnaście osób rekrutujących się z aktywnie polityczno-społecznej naszego

bu ORMO i sztabów zakładowych oraz Komisariatu Miejskiego MO, kierowanie i nadzorowanie. Pro-

Ludzie dobrej roboty

9 lutego br. odbyło się spotkanie przodowników pracy województwa lubelskiego z Egzekutywą KW PZPR. Spotkanie otworzył sekretarz KW PZPR WŁADYSŁAW KOWAL.

Wojewoda lubelski MIECZYSLAW STEPIEN wygłosił referat podsumowujący wyniki pracy w minionej pięciolatce. Jednocześnie podziękował na zbranym za dotychczasowy wkład pracy, który przyczynił się do

pomyślnej realizacji zadań minionej pięciolatki.

W grupie 150 przodujących pracowników z zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw, instytucji i gospodarstw rolnych nasze miasto reprezentowali — EUGENIA SKWARCZEWSKA — pracownik Szpitala Miejskiego w Świdniku oraz pracownicy WSK — BOLESŁAW BIAŁEK, JAN SOWA, ZDZISŁAW LORÉK i KAZIMIERZ KLIZA. I.W.

Z ŻYCIA PARTII

Zespół Szkół Technicznych źródłem kadr dla WSK

Taka jest podstawowa funkcja tej placówki oświatowej — jej zadaniem jest przygotowanie wysokiej klasy fachowców różnych, potrzebnych zakładowi specjalności. W obliczu coraz bardziej

rosnących się trudności na rynku pracy sprawa ta dla zakładu o dużym znaczeniu. Temat ten podjęła Egzekutywa KZ, a praktyczną jego realizację Komisja Badań Społecznych, która przy-

gotowała obszerny materiał nad którym w dniu 11 lutego br. debatowali członkowie egzekutywy oraz kierownicy zainteresowanych problemem placówek.

(Dokończenie na str. 2)

Z ŻYCIA PARTII

Zespół Szkół Technicznych źródłem kadr dla WSK

(Dokończenie ze str. 1)

Materiały opracowane przez komisję przedstawiały odrębnie ze względu na to, że są one bardzo obszerne i zawierają wiele ciekawych wyników badań.

Jedną z podstawowych trudności występujących w ZSZ jest fakt, że aż 90 procent uczniów pochodzi spoza miasta Świdnika oraz najbliższych okolic. Nie trzeba wyjaśniać, że ci dojeżdżający determinują pracę szkoły, ponieważ są wiązani godzinami odjazdów autobusów i pociągów. Wpływa to również ujemnie na wyniki nauczania. Ankietowani uczniowie wielokrotnie to podkreślali pisząc o napotykanym trudnościach. Szerzej uczniowie znaleźli miejsce w wynajętych kwaterek prywatnych, ale to znowu bardzo podnosi koszt wykształcenia jednego fachowca. Sprawa ważną jest więc budowa internatu lub hotelowa z przeznaczeniem dla uczących się jeszcze, przyszłych pracowników zakładu. Ze względu na te trudności, z dojeżdżających uczniów którzy kończą naukę w ZSZ tylko 15 proc. pozostaje w zakładzie, a i to wielu z nich później odchodzi.

Warto jeszcze na dwa problemy zwrócić uwagę, które mocno

podkreślali członkowie Egzekutywy KZ i które szczególnie mocno wyszły w badaniach. Okazuje się, że zajęci przekazywaniem wiadomości technicznych zapominamy o potrzebie mocniejszego wiązania uczniów z zakładem, wyrabiania w nich świadomości, że będą pracownikami zakładu lotniczego. Istnieje potrzeba prowadzenia zorganizowanego zwiedzania wydziałów, pokazywania ciekawych stanowisk pracy, poznawania z ludźmi, którzy wiele już lat związani są z WSK. Więcej uwagi uczniom ZST winien poświęcić aerokl. b. Zakładowy Dom Kultury oraz inne placówki mające coś atrakcyjnego do zaoferowania młodzieży. Konieczność trzeba zastosować zasadę o której mówi Zintegrowany Program Pracy Ideowo-Wychowawczej, a polegającej na tym, żeby poszczególnym klasom pokazywać praktycznie jak pracuje KSR, jak przebiega zebrań OGP, ORZ itp. Ten punkt programu nie jest realizowany.

Sprawa następna to ciągłość nauczania. Chodzi o to, żeby proces nauczania nie kończył się z chwilą przejścia ucznia ze szkoły do wydziału. Obserwuje się dość nagminne zjawisko, że tego czego nauczono młodego człowie-

ka w szkole, dość szybko odczuwa się w trakcie wykonywanej przez niego pracy. Wiadomo, że warsztaty szkolne uczą podstaw właściwej organizacji pracy. Uczeń rozpoczyna pracę na stanowisku w pełni do tego przygotowanym — ma dostarczone narzędzia, dokumentację, materiał. Nie musi wystawać w kolejkach przed wypożyczalnią, szukać zagubionej dokumentacji, czekać na materiał. Tymczasem, już często od pierwszych dni zaczyna się spotykać z sytuacjami, które są tego zaprzeczeniem. I to właśnie powoduje, że najpierw jest zaskoczony różnicą pomiędzy tym co było w szkole i tym co jest przy warsztacie, a później zaczyna się przystosowywać do warunków, które zastał.

Tymczasem praktyka winna potwierdzać i utrwalać zdobyte umiejętności oraz nawyki.

Egzekutywa uznała materiał przedłożony przez Komisję Badań Społecznych za wartościowy, uznając też potrzebę prowadzenia takich badań. Zawiadując wnioski, zalecała dyrekcji ZST i działającej tam OOP, aby przeanalizowali zawarte w nim problemy oraz by wyniki badań zastosowano w praktycznym działaniu szkoły. Jednocześnie zalecono dyrekcji zakładu, aby doprowadzono do ścisłej koordynacji zadań produkcyjnych warsztatów szkolnych z programem nauczania.

Zdaniem egzekutywy koniecznym jest poświęcenie więcej uwagi programom ZST i uczniom, ponieważ szkoła ta staje się coraz wyraźniej dla zakładu podstawowym źródłem kwalifikowanych pracowników.

St.

RYSZARD KOŁTUNIAK

Wszystko o urlopach bezpłatnych dla matek (I)

Partia nasza i Rząd przykładają dużą wagę do sytuacji kobiet pracujących zawodowo. Po VI Zjeździe Partii ukazało się szereg aktów normatywnych, które przyznają liczne uprawnienia kobietom pracującym. Kodeks pracy, który wszedł w życie 1 stycznia 1975 roku zawiera osobny dział poświęcony ochronie pracy kobiet.

Wśród licznych uprawnień przewidywanych w tym rozdziale art. 186 stanowi, że na wniosek pracownicy zakład pracy jest obowiązany udzielić jej urlopu bezpłatnego w celu sprawowania opieki nad małym dzieckiem. Przy czym zasady udzielania tego urlopu oraz zakres uprawnień przysługujących w czasie jego trwania — zgodnie z delegacją kodeksową — określiła Rada Ministrów w drodze rozporządzenia.

Z tego uprawnienia Rada Ministrów skorzystała, i w dniu 29 listopada 1975 r. wydała rozporządzenie w sprawie bezpłatnych urlopów dla matek pracujących, opiekujących się małymi dziećmi (Dz. U. nr 43, poz. 219). Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1 stycznia 1976 r. i zastąpiło dotychczas obowiązującą uchwałę nr 13 Rady Ministrów z dnia 14 stycznia 1972 r. oraz uchwałę nr 293 Rady Ministrów z dnia 13 grudnia 1974 r. regulujących urlopy dla nauczycielek. Od 1 stycznia 1976 r. zasady zawarte w tym rozporządzeniu dotyczą wszystkich kobiet niezależnie od tego u jakiego pracodawcy zostały zatrudnione. Rozporządzenie to ma zastosowanie również do kobiet, które w chwili obecnej są na urlopie bezpłatnym, pomimo że urlopu im udzielono na podstawie uchwały nr 13 Rady Ministrów.

Stosownie do omawianego rozporządzenia prawo do urlopu ma pracownica, która jest zatrudniona w zakładzie pracy co najmniej przez okres 12 miesięcy. Nowością w tym zakresie jest to, że nie jest wymagane zatrudnienie 12 — miesięczne w tym samym zakładzie pracy. W tym przypadku wlicza się okres zatrudnienia w innych zakładach pracy na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 września 1974 r. (Dz. U. nr 37, poz. 216), a więc stosuje się zasady, od

których zależy długość okresu wypowiedzenia umowy o pracę. Z urlopu tego mogą korzystać nie tylko matka biologiczna, ale również kobieta, która wystąpiła do sądu opiekuńczego z wnioskiem o przysposobienie dziecka oraz pracownica, która sprawuje opiekę nad dzieckiem męża. Urlopo może być udzielony na okres trzech lat przy czym nie dłużej niż do ukończenia 4 lat życia przez dziecko.

Rozporządzenie w sposób jednoznaczny określa, że zakład pracy jest obowiązany udzielić urlopu we wskazanym przez pracownicę terminie, przy czym wniosek musi być złożony co najmniej na dwa tygodnie wcześniej.

O ile pracownica korzystała już z takiego urlopu na wychowanie dziecka, to dalszy urlopo może być udzielony ale tylko za zgodą zakładu pracy. Przy czym urlopo nie może być dzielony więcej niż na 4 części.

Zakład pracy nie może wypowiedzieć pracownicy umowy o pracę o ile wcześniej złożyła ona wniosek o urlopo, jeśli rozpoczęcie urlopu przypadałoby w czasie trwania stosunku pracy (przed terminem rozwiązania umowy o pracę). Również wypowiedzenie umowy o pracę przez zakład pracy jest nieskuteczne o ile pracownica w trakcie trwania wypowiedzenia złożyła wniosek (na dwa tygodnie) o urlopo bezpłatny, jeżeli termin rozpoczęcia tego urlopu przypadałby w czasie trwania stosunku pracy.

Ciąg dalszy w nast. numerze

CZEKAMY NA NASTĘPNYCH

Bez odrobiny przesady i egzaltacji mogę stwierdzić, że obraz jaki ujrzałem w wydziale produkcji prototypowej spowodował, że przetarłam oczy. W hali produkcyjnej kwiaty, kolorowe ściany z całą kolekcją plakatów o tematyce bhp, biurka i krzesła z wypalnego drewna i przede wszystkim czystość i ład! Wprost uwierzyć nie mogłam, że to jest możliwe. A jednak okazało się, że tak; że wystarczyła odrobina inicjatywy kilku pracowników, by wciągnąć do pracy wszystkich

Jeszcze o transporcie wewnętrznym

Rezerwy tkwią w ludziach

Wiemy z niekończących się ułtykowań, że jedną z przyczyn trudności w transporcie wewnętrznym jest brak operatorów wózków spalinowych i elektrycznych o różnym zastosowaniu. (Właśnie dlatego operatorów a nie kierowców, chociaż muszą oni znać wszystko to samo co prowadzący pojazdy mechaniczne na publicznych drogach?). Jest jeszcze wiele osób od lat związanych z tym zawodem ale i oni powoli wykruszają się, młodzi wcale nie garną się z zapalem do niego, dla kobiet jest to praca często zbyt ciężka, chociaż wiele ich się widzi za kierownicami wózków elektrycznych. Jak problem ten rozwiązać?

Wydaje się, że bardzo słuszny wniosek na jednej z porad zgłosił mistrz z polowalni Mieczysław Sadowski. Przecież w wydziałach jest wielu pracowników posiadających prawa jazdy, dlaczego więc do prowadzenia wózków elektrycznych nie znajdują one zastosowania. Są sytuacje, że nie trzeba by czekać aż się zjawi operator, nie trzeba by tracić cennego czasu, a usiąść za kierownicą i przewieźć ciężki detal do innej części hali. Z pewnością do obsługi wózków o specjalnym przeznaczeniu (na przykład widłaków), trzeba mieć dodatkowe

umiejętności ale w tych prostych przypadkach, jeśli ktoś ma prawo i umie się poruszać samochodem po drogach, to potrzebę to samo robić nie gorzej w zakładzie. Problem na pewno warto rozwiązać.

St.

Kącik BHP

W Ośrodku Badań Rozwojowych



styka Andrzeja Żubra, o pomoc poprosił stolarza Czesława Puszek i ze sterych, cbskurnych zrobili przy pomocy papieru ściernego, palnika i lekturu zupełnie nowe i estetyczne meble. Ściany malowali już wszyscy, a szczególnie aktywnie pracowali Józef Chmielewicz, Mieczysław Bar-

POŻEGNANIE EMERYTA



Odchodzącego na emeryturę, długoletniego pracownika WSK z wydziału głównego konstruktora JERZEGO OSTROWSKIEGO żegnali serdecznie wszyscy pracownicy wydziału.

Fot: T. Motaj

Milionowe oszczędności po wprowadzeniu tworzyw sztucznych do motocykli WSK

Do niedawna nasz krajowy motocykl WSK był całkowicie wykonany ze stali, której obróbka mechaniczna i zabezpieczenie antykorozyjne pochłaniały wiele pracy.

Spełniając zadania partii wprowadzono mozolne próby nad doborem tworzywa sztucznego, którym zastąpiono by stal i blachy stalowe. Wybór nasz padł na tworzywa poliamidowe produkcji krajowej. Tworzywo tarna-

midowe przez nas wybrane wykazuje wysoką odporność antykorozyjną, jego temperatura topnienia wynosi 230-250°C, temperatura ciąglej pracy — 80°C, wytrzymałość na zginanie 930-1050 kg/cm², udarność 100 proc., ciężar właściwy 1,12.

Tworzywem tym w ciągu 1975 roku zastąpiliśmy wykonywane ze stali 2 osłony boczne wdrożone do produkcji w I kwartale; odrzutnik wdrożony do produkcji w II kw.; puszkę narzędziową wprowadzoną w III kw.; uchwyty sprężyny dolny i górny w IV kwartale 1975 r.

W 1976 r. wdraża się do produkcji puszkę stacyjki i puszkę licznika oraz lampę przednią. Efekt tych przedsięwzięć zamyka się imponującą sumą zaoszczędzonych 152 ton stali. Stanowi to 5.535.000 złotych, w tym efekt na pracochłonności 43.200 rob./godz. W roku 1976 zaoszczędzimy wprowadzając dalsze detale około 100 ton stali.

Wprowadzając w 1975 r. dalsze detale z tworzyw poliamidowych uzyskaliśmy przestrzeń w lakierni i w oddziałach mechanicznych. Waga motocykla obniżyła się przeciętnie 2,5 kg. Zakup wtryskarek i wykonanie form zamoczyło się w ciągu kilku miesięcy.

Motocykl dzięki wprowadzeniu tego postępu technicznego stał się nowocześniejszy i odporniejszy na warunki atmosferyczne.

Przy wtryskarkach od chwili uruchomienia pracują kobiety — Teoducha Stręciwilk i Maria Blicharz. Zadanie wdrożyli do produkcji technolodzy TKT.

inż. Jan Kosiński

wiński, Mikołaj Niedzialek, Zdzisław Niedzialek i Leon Budoran. Całość prac została wykonana w czynie społecznym i przy minimalnym koszcie farb niezbędnych już do produkcji. Myślę, że efekt przeszedł nawet najśmielsze oczekiwania samych wykonawców.

Zadano także o to, by znaleźć miejsce na kącik bhp. Estetycznie wykonana półeczka na broszury, stolik i krzesła wprost zapraszają by sięgnąć po lekturę i podszkolić się w przepisach bhp. Duża płytka dla tych ludzi z inicjatywy i uznaniem dla dzieła bhp, za pomoc w urządzeniu kącika.

Ludzie z inicjatywą

pozostałych i po godzinach pracy doprowadzić stenowiska pracy i hale do wyglądu, którego chyba nie miała nawet w dniu oddania jej do użytku. Zaczęli pracownicy gniazda obróbki mechanicznej na czele z mistrzem Tadeuszem Rozwodem.

Do współpracy wciągnęli pla-

ZMKIERUNKI

magazyn młodych

Obrady wojewódzkiej organizacji ZMS

DNIA 7 lutego br. odbyła się w Lublinie XI Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZMS — organizacji młodzieży pracującej stawiającej sobie za cel wychowanie młodego pokolenia w duchu poszanowania pracy i twórczego wysiłku, przygotowania młodzieży do aktywnego udziału w życiu politycznym i gospodarczym województwa.

Sformułowany na podstawie dotychczasowego dorobku organizacji wojewódzkiej, doświadczeń z realizacji uchwały VII Zjazdu PZPR i konkretnych warunków pracy naszej wojewódzkiej instancji program działania na lata 1975-77 stanowił odbicie uwag, wniosków i postulatów zgłoszonych w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej przez poszczególne koła i instancje ZMS. Program ten, jak stwierdzono w toczącej się podczas obrad dyskusji wychodzi na przedcz obradom potrzebom młodzieży w poszczególnych kierunkach i określa podstawowe kierunki działania na tej organizacji.

TREŚCIĄ działania ideowo-politycznego ZMS jest przygotowanie młodzieży do analizy i oceny współczesnych zjawisk społeczno-politycznych w kategoriach nauki marksistowskiej i naukowego światopoglądu. Realizacja tych zadań przebiegać winna poprzez: uczestniczenie w ramach FSZMP w tworzeniu jednolitego i wszechstronnego systemu kształtowania ideowo-politycznego, umacnianie oddziaływania szkół aktywno, kierowanie czynnikiem aktywności w szkoleniu WUM, tworzenie warunków do rozwoju bazy materialnej i szkoleniowej Uniwersytetów Robotniczych, doskonalenie metod pracy z młodzieżą, przy-

mujać za podstawowe kryterium oceny efektów tej pracy ilość nowych członków rekomendowanych w szeregi PZPR.

Działalność społeczno-zawodową będącą podstawowym czynnikiem dynamicznego rozwoju budownictwa socjalistycznego, wyższej jakości pracy i warunków życia narodu, rozwinięciu należy popierać dalsze wdrażanie programu „Młodzi dla postępu”. Osiągnięcie tych zamierzeń zapewni upowszechnianie indywidualnego i zbiorowego współzawodnictwa pracy w środowisku młodzieży pracującej i uczącej się, a także propagowanie Brygad Pracy Socjalistycznej, TMMT i TMMG. Działalność prowadzoną w ramach TMMG należy ukierunkować na oszczędność surowców, materiałów, porządkowanie gospodarki materialnej, likwidację przestępstwa maszyn i urządzeń, wzrost wydatności oraz poprawę dyscypliny pracy, wykorzystując wszelkie formy naszego oddziaływania, by był to ruch powszechny, angażujący wszystkich naszych członków i wszystkie organizacje. Powszechny Przegląd Sianowisk Pracy traktować jako podstawę działalności mającej na celu wywołanie aktywności młodzieży w procesie usprawniania swojego stanowiska pracy jak i wykorzystania czasu pracy oraz jakości produkcji.

WSZYSTKIE instancje organizacji wojewódzkiej a przede wszystkim koła i zarządy zakładowe powinny aktywnie włączyć się do realizacji zadań na rzecz zapewnienia prawidłowej adaptacji społeczno-zawodowej młodych ludzi, a w konsekwencji do zmniejszenia fluktuacji kadr.

Patronat nad budownictwem i patronaty wewnątrzzakładowe stanowią

szanse pokazania w praktyce zaangażowania i cożywości młodzieży. Patronaty są kierunkiem działania umacniającego łączenie interesów całego społeczeństwa z interesami osobistymi, uczą, że cel osiąga się przez własną, rzetelną pracę.

Działanie na rzecz podnoszenia kwalifikacji młodzieży jest jednym z głównych zadań stawianych przez partię przed naszą organizacją. Jest miernikiem dojrzałości społeczno-politycznej każdego człowieka. Założenie cele winniśmy realizować przez dalsze oddziaływanie na młodzież w celu ukształtowania w niej potrzeby zdobywania kwalifikacji zarówno w zakresie nauki w szkole, jak i podczas pracy zawodowej.

Przedstawione, wybrane kierunki pracy wojewódzkiej instancji ZMS były namacalnie akcentowane podczas dyskusji toczącej się na konferencji.

Dokonano w niej również podsumowania dotychczasowej, aktywnej pracy naszej zakładowej organizacji. Ocena wypadła bardzo pomyślnie — niech jej mierzakiem będzie fakt, że w nowo wybranych władzach ZW ZMS liczenie reprezentowana jest młodzież naszego zakładu.

M. Balicka

II PLENUM ZZ ZMS

Trudności mieszkaniowe występują w całym kraju, tak pod względem zapewnienia odpowiedniej ilości mieszkań jak i ich jakości. W naszym mieście problem ten łagodzi w pewnym stopniu istnienie hoteli pracowniczych naszego przedsiębiorstwa. Właśnie hotelom pracowniczym poświęcone było II Plenum ZZ ZMS jakie odbyło się 22 stycznia 1976 r. z udziałem tow. tow. sekretarza KZ PZPR Wiesława Parola, zastępcy dyrektora do spraw pracowniczych inż. Stanisława Kwiecińskiego, przewodniczącego ZM ZMS Janusza Mroza, zastępcy przewodniczącego ZZ ZMS Mariana Chłasa, kierowników poszczególnych hoteli oraz członków samorządu hotelowych.

Zerówno w referacie ZZ ZMS sporządzonym na podstawie kontroli przeprowadzonych w poszczególnych hotelach jak i w burzliwej dyskusji poruszano głównie tematy dotyczące wyposażenia, warunków wypoczynku po pracy, warunków zamieszkania w nich. Podkreślono dalszą ścisłą współpracę samorządu hotelowych z kierownictwem, wzmożenie działalności ideowo-wychowawczej i kulturalnej, przydzielenie samorządom funduszu na ten cel oraz konieczność zwiększenia zainteresowania i pomocy ze strony klubu ZMS Iskra i ZDK.

Uwypuklono problem braku ciepłej wody występujący we wszystkich hotelach, a szczególnie nr 53 i 56. Hotele ogrzewa tylko jedna kotłownia, w której kotły są już w maksymalnym

stopniu wyeksploatowane i w związku z tym przyspieszenie gazyfikacji hoteli i zainstalowanie kotłów gazowych lub przeróbka sieci elektrycznej są konieczne. Poruszono iż nie jest przestrzegany zakaz sprzedaży piwa w porze obiadowej w kioskach i barach hotelowych. Piwosze obiegające kioski zanieczyszczają hotele i pomieszczenia sanitarne, wywołują awantury.

Sklepy hotelowe są źle zaopatrzone, a jakość podawanych posiłków w barach pozostawia wiele do życzenia.

Warunki zamieszkania w kwartalach prywatnych w chwili obecnej są jeszcze gorsze niż w hotelach. Zle ich wyposażenie, niewłaściwe podejście ze strony właścicieli kwaterek winno ulec poprawie. Postulowano także kierowanie rodzin do kwaterek prywatnych, przy czym zakład pokrywałby część opłaty za nie.

Zgłoszono wniosek przeniesienia rozlewni wód z hotelu nr 53, a w pomieszczeniach tych zlokalizowanie garaży motocyklowych dla mieszkańców hoteli.

Wielu dyskutantów mówiło o brakach w wyposażeniu, złej pracy portierów i pracowników gospodarczych.

Te i inne problemy i wnioski zawarte zostały w uchwale zatwierdzonej przez Plenum, a ZZ ZMS zobowiązany został do przekazania i nadzorowania realizacji przez odpowiednie służby postanowień uchwały. Mamy nadzieję, iż po zrealizowaniu wniosków zawartych w uchwale sytuacja w hotelach jak i kwartalach prywatnych ulegnie poprawie. wik.

Rola zakładowej organizacji ZMS w procesie adaptacji społeczno-zawodowej

MŁODY wiek większości podejmujących w naszej wytwórni pracę ludzi sprawia, że ranga pracy zakładowej organizacji ZMS nad prawidłowym przebiegiem adaptacji społeczno-zawodowej jest szczególnie wysoka.

Przebieg procesu adaptacji społeczno-zawodowej czyli przystosowanie się do nowego środowiska społecznego, sytuacji, warunków, jest z jednej strony funkcją inteligencji, a z drugiej zaś wyznacznikiem ilości i trudności barier jakie ma do pokonania młody pracownik.

Bierąc pod uwagę fluktuację kadr w naszym przedsiębiorstwie opracowano przy współudziale ZZ ZMS program adaptacji społeczno-zawodowej, który został zatwierdzony przez KSR. Program ten precyzyjnie zadania służb naboru, zatrudnienia i kadry kierowniczej ze szczególnym uwzględnieniem roli mistrzów i brigadystów dla zapewnienia właściwej opieki nad młodym pracownikiem. Prowadzony od siedmiu lat plebiscyt na Nau-czytela i wychowawcę młodzieży pozwala wyłonić najlepszych opiekunów młodzieży, jednocześnie zaś inspirować innych mistrzów i brigadystów do lepszej pracy wychowawczej z młodzieżą. Młodzi pracownicy decydują o walorach zawodowo-pedagogicznych kadry nadzoru średniego, wybierając z nich najlepszych, którzy otrzymują tytuły „Zasłużony mistrz i wychowawca młodzieży”.

Aby ułatwić młodym pracownikom czerpanie z doświadczeń starszych, ZZ ZMS zawarł porozumienie z Klubem Jubilatów w sprawie objęcia opieki przez członków klubu nad młodzieżą nowo zatrudnioną w zakładzie.

Zintegrowany program ideowo-wychowawczy obu organizacji p.ryczynił się do powstania kół „Jubilatów” na tych odcinkach pracy, gdzie istnieją koła temu warunki. Koła te są inicjatorami spotkań kierownictwa społeczno-administracyjnego z młodzieżą, co przyczynia się do tworzenia klimatu współpracy. Mistrzowie są również zapraszani na zebrania kół ZMS, w czasie których poznają problemy młodzieży i program działalności związków.

Istotnym elementem wpływającym na tworzenie się powiązań młodych pracowników z zakładem i wywołanie inicjatyw jest współzawodnictwo pracy wprowadzone w WSK w 1973 r., a obejmujące współzawodnictwo w zakresie organizacji produkcji i pracy w ogóle, ze szczególnym uwzględnieniem organizacji stanowisk roboczych i dalszej poprawy metod pracy pod nazwą „Każdy pracownik współorganizatorem swojego stanowiska pracy” i współtwórcą efektywniejszego gospodarowania.

W celu zapewnienia młodzieży wpływu na warunki pracy w każdym kole powołany jest społeczny inspektor ochrony pracy młodzieży. Aktyw ZMS bierze czynny udział w

społecznych przeglądach zgłaszając wnioski mające na celu poprawę warunków bhp i organizacji pracy.

Przystosowanie się do życia w nowym środowisku ułatwia praca samorządów hotelowych istniejących w hotelach pracowniczych WSK. Samorządy te, angażując do aktywnego działania sporą grupę mieszkańców doprowadzają się szeregu ciekawych form poświęcając wiele uwagi wychowaniu i formom wypoczynku.

W celu utrzymania więzi młodzieży z zakładem rokrocznie organizowane są uroczyste spotkania kierownictwa zakładu z pracownikami odchodzącymi i przychodzącymi do zakładu po odbyciu zasadniczej służby wojskowej. Utrzymywane jest też bieżący kontakt z pracownikami w trakcie trwania tej służby.

Stałą praktyką w przedsiębiorstwie stało się wysyłanie listów pochwalnych do rodziców młodych pracowników wyróżniających się w pracy oraz przyznawanie im dyplomów i wyróżnień.

W celu zapewnienia poprawy warunków mieszkaniowych młodzieży naszego zakładu ZZ ZMS podpisał umowę patronacką na budowę bloków patronackich, z których pierwszy, liczący 40 mieszkań przekazano do użytku w 1974 r. Ponadto zakład pracy zatrudnia psychologa i socjologa w komórce, która zajmuje się: badaniami psychotechnicznymi młodzieży przychodzącej do przedsiębiorstwa, badaniami kandydatów na mistrzów, badaniami przyczyn fluktuacji kadr.

Wnioski z badań przekazywane są KZ PZPR i dyrekcji. Przedstawiony w zarysie program adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników w zakładzie i środowisku uwzględnia wszystkie podstawowe kierunki działania. Na szczeblu zakładu realizowany jest w pełni. Wydaje się jednak, że jego realizacja na szczeblu gniazd, brigady czy wydziału jest mniej zadawalająca — właśnie tam należałoby wzmożć wysiłki w celu poprawy efektów jakie przynosi.

AZEW

ZMS i ZST

Referuje nasz program wczorajszy i jutrzejszy

ZADANIA i pozycja młodego pokolenia Polaków, przedkajaca z postawieniem przed nim w ostatnich latach a szczególnie dobitnie i konkretnie w dyskusji i uchwałach VII Zjazdu PZPR zadań, wymagają nie tylko zwiększenia wysiłku, a przede wszystkim zmiany stylu działania, lepszej jakości pracy, ponieważ ogromne rezerwy tkwią jeszcze w sposobie działania samego ruchu młodzieży. Ruch młodzieży pragnąc aktywnie uczestniczyć w procesie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, powiększać wkład młodzieży w rozwój kraju i jej współodpowiedzialność za dzieje naszego państwa — musi nie tylko naśladować, ale przez swą działalność przyspieszać i upowszechniać przemiany społeczno-ekonomiczne i kulturalne, których inicjatorem jest przewodnią nam PZPR. Winniśmy w swojej przyszłej działalności realizować szczerne zdanie jakie zawarte jest w uchwałach VII Zjazdu PZPR „Całe pokolenie będzie pro-dowało na najwłaściwszych i najtrudniejszych odcinkach naszego życia, na kierunkach działania, decydujących o przyszłości kraju”. W swojej działalności szkolna organizacja ZMS w ZST upowszechnia wszelkie innowacje jakie zawarte są w najnowszych wytycznych RG FSZMP.

W roku szkolnym 1974/75 na wniosek zarządu szkolnego ZMS dokonano zmiany struktury organizacji w ZST. Zmieniono formy pracy kładące szczególny nacisk na pracę ideowo-szkoleniową. Nie zabiegano prac społeczną na rzecz szkoły i otoczenia.

Mając dobry aktyw w swoich szeregach organizacja ta od dawna prowadzi szkołę bazując na własnych lektorach. Uczniowie ci wywodzą się spośród działających w roku 1974/75 koła młodego polityka. Na działalność tego koła stawali poprzedni zarząd

przygotowując uczestników do olimpiady Wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Ważnym punktem w działalności organizacji ZMS w ZST jest TMMG.

W roku 1974 efekty uzyskane w ramach TMMG wyniosły ponad 2,5 miliona złotych, w roku 1975 ponad 3 miliony złotych. Praca młodzieży, tradycje i aktywność wywodzących się z ZST, są godnie kontynuowane w tej jednej z największych szkolnych organizacji ZMS.

A co na przyszłość? **R**OZMAWIANO w szerokim gronie na temat programu na rok 1976/77 w ramach kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Na konferencji ustępujący przewodniczący powiedział: „Winniśmy jako gości młodzi obywatele PRL razem z całym narodem, pod kierunkiem PZPR, realizować idee marksistowsko-leninowskie. Budujemy ojczyznę naszych snów i marzeń. Od tego jak będzie my się uczyli obecnie, zależy będzie przyszłość oblicze naszego otoczenia i nasza pozycja w społeczeństwie, a winna się ona charakteryzować jak największym patriotyzmem i oddaniem społecznym”. Ze swej strony chcieliśmy odpowiedzieć, że młodzież ZST godnie realizuje program PZPR.

NASZA organizacja zakładowa jest reprezentowana we władzach ZW ZMS. Kol. Stanisław Kocyła został wybrany członkiem Prezydium ZW ZMS, kol. Wacław Szuray i Marian Pietrzyk są członkami Plenum ZW ZMS. Przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej został wybrany Marian Chłasa, a w skład wojewódzkiego sądu koleżeńkiego kol. Maria Balicka. Ponadto organizację zakładową na VI Zjeździe ZMS reprezentować będzie kol. Marian Pietrzyk, przewodniczący koła ZMS wydziału obróbki plastycznej. Mach.

MIESIĄC w ZMS

W dniu 5 lutego br. odbyło się spotkanie delegatów ZMS na XI Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą ZW ZMS z zakładu i miasta z sekretarzem KM PZPR oraz sekretarzem KZ PZPR tow. Zygmuntem Szymborskim. Na spotkaniu tym przewodniczący RM FSZMP tow. Janusz Mróz poinformował o osiągnięciach z jakimi organizacja miejska i zakładowa łącznie na konferencję wojewódzką. I sekretarz KM PZPR tow. Tadeusz Tymoszek wysoko ocenił dorobek organizacji ZMS i życzył owocnych obrad naszym delegatom na XI Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej.

W dniach od 3-6.02. br. odbywały się zebrania kół ZMS na których omawiana była uchwała VII Zjazdu PZPR i zadania jakie czekają organizację ZMS w przedowaniu realizacji tej uchwały.

Jubileuszowy obrachunek

PROFIL ZAKŁADOWEJ JEDNOSTKI ORMO MÓWI PRAKTYCZNIE SAM ZA SIEBIE. CZŁONKOWIE SAMODZIELNEJ ZAKŁADOWEJ JEDNOSTKI ORMO PRZY WSK-PZŁ ŚWIDNIK, KONCENTRUJĄ SWOJĄ UWAGĘ I DZIAŁALNOŚĆ PRZEDZIE WSZYSTKIM NA SPRAWIE PRAWIDŁOWEGO ZABEZPIECZENIA MIENIA PRZEDSIĘBIORSTWA. INTERESUJĄ SIĘ ONI PRZETO WSZYSTKIMI ODCINKAMI ŻYCIA ZAŁOGI, MAJĄCYMI PODSTAWOWE ZNACZENIE DLA PORZĄDKU I BEZPIECZEŃSTWA.

W XXX-ROCCINIE ORMO O POWSTANIU I ROZWOJU TEJ PŁACÓWKI OPOWIEDZIAŁ NASZEMU REPORTEROWI JEJ KOMENDANT — TOW. BENEDYKT INGLÓT. A OTO FRAGMENTY JEJ WYPOWIEDZI:

...nasza samodzielna zakładowa jednostka ORMO powstała na przełomie lat 1968-69. Powołano ją uchwałą Komitetu Zakładowego Partii, a zorganizowanie placówki powierzono osobiście mnie.

Współdziałając ściśle z sekretarzami Oddziałowych Organizacji Partyjnych, aktywnie ZMS i związków zawodowych — rozpoczęliśmy werbowanie do jednostki pierwszych członków. Pomagali nam w tej akcji niezwykły fuz azis dyrektor naczelny przedsiębiorstwa inż. WŁADYSŁAW JANIK, były przewodniczący rady zakładowej ROMAN MAN-

Grupa ta udziela znacznej pomocy MO przeprowadzając kontrole pojazdów i rozmowy profilaktyczne z tymi wszystkimi osobami, które naruszają przepisy ruchu drogowego. Szczególnie dużo uwagi poświęcają towarzysze z tej sekcji młodzieży, ściśle mówiąc — pierwszoklasistom, którzy stają się samodzielnymi użytkownikami dróg na codziennym trasie dom-szkola-dom.

W grupie specjalistycznej ochrony środowiska aktywnie działają: TADEUSZ NASTULAK, WITOLD LUDZIŃSKI i EUGENIUSZ KOZIKOWSKI. Główne zadanie tej grupy to walka z

W uchwałach VII Zjazdu Partii sprecyzowano szereg niezwykle ważnych zadań dla tych, którzy podjęli się licznych obowiązków względem Partii, Ojczyzny i społeczeństwa.

Naszym ormowskim obowiązkiem jest również tworzenie takich sytuacji, aby budowa społeczeństwa socjalistycznego przebiegała w atmosferze wewnętrznego spokoju, porządku i ładu. Uważam, że jak dotychczas silną stroną naszej jednostki była i jest organizacja pracy oraz zaangażowanie wszystkich jej członków. W oparciu więc o doświadczenia, jak również w poczuciu współodpowiedzialności za dalsze losy naszego przedsiębiorstwa wchodzimy odważnie w nowe XXX-lecie. A wchodzimy w nie z mocnym postanowieniem zapewnienia dalszego efektywnego działania naszej zakładowej jednostki ORMO, po to by tworzyć wysiłek WSK i społeczeństwa świdnickiego przebiegał w atmosferze spokoju i poczucia bezpieczeństwa.

k-k

Józef Gniwek

Do ORMO wstąpił w 1946 roku w Wołuczynie w powiecie Tomaszów Lubelski. Brał udział w wielu akcjach przeciwko bandom terrorystycznym i grupom pospolitych przestępców. Uczestniczył w zabezpieczeniu reformy rolnej, referendum i wyborów do Sejmu PRL.

Od roku 1948 do 1968 pracował w organach MO. Współpracował również w tym czasie z członkami ORMO, w placówce utworzo-



nej przy Komisariacie MO w Świdniku. Należał do grona tych, którzy z wielkim poświęceniem walczyli o utrwalenie i umocnienie władzy ludowej. Pełniąc ofiarne służbę w szeregach ORMO w Świdniku brał udział w zabezpieczeniu wielu uroczystości państwowych i imprez lokalnych, w tym również przez kilka kadencji w zabezpieczaniu wyborów do rad narodowych.

Władza ludowa należyce oceniła jego zasługi nadając mu odznaki — X-lecia i XX-lecia w służbie narodu, odznakę Zasłużony działacz ORMO oraz wiele dyplomów uznania i listów pochwalnych. Zmógłby długootrwać chorobą, przeszedł na emeryturę.

Jerzy Drobik

Pracownik zakładu od 1961 roku, swoją pracę w ORMO rozpoczął w 1969 r. jako komendant samodzielnej placówki ORMO przy spółdzielni mieszkaniowej.

Spotkałem go w komisariacie MO dosłownie na pięć minut przed rozpoczęciem pracy z patrolem milicyjnym. Twierdził, że zawsze podobała mu się praca tego typu. Do pracy w ORMO wciągnął go dzielnictwo, z którym bardzo często chodził na patrol nie będąc jeszcze członkiem organizacji, chętnie uczestniczył w akcjach mających na celu utrzymanie porządku.

W WSK pracuje jako kierownik, a jako społeczny inspektor ruchu drogowego ma dużo do roboty. Z uśmie-



POJAWILI SIĘ NA ULICACH WIELU ZNISZCZONYCH, POLSKICH MIAST I WSI — PRZED 30 LATY. JAKO JEDNI Z PIERWSZYCH ZACZĘLI POMAGAĆ W ICH ODBUDOWIE I ROZKWIECIE. A CZYM ZAJMUJĄ SIĘ DZIŚ? PRZEDZIE WSZYSTKIM PEŁNIĄ SŁUŻBĘ PORZĄDKOWĄ, OCHRONIAJĄ MAGAZYN, SKLEPY I KIOSKI PRZED KRADZIEŻĄ ORAZ ZABEZPIECZAJĄ ŁAD I PORZĄDEK PODCZAS UROCZYSTOŚCI PAŃSTWOWYCH I LOKALNYCH IMPREZ. DOSTRZEC ICH MOŻNA W MIEŚCIE I POZA MIASTEM, NA STACJI KOLEJOWYCH, PRZED KINEM I W PARKU. MAJĄ RÓWNIEŻ NA UWADZE I POD OPIEKĄ BARY, RESTAURACJE I KAWIARNIE, GDZIE CZĘSTO JESZCZE ROZGRABIAJĄ CHULIGANI. NIEKIEDY PŁOSZĄ ZŁODZIEI SAMOCHODOWYCH, KTÓRYM PACHNIE ŁATWY CHŁEB.

ORMOWCY WSPÓŁPRACUJĄ Z KOMITETAMI OSIEBLOWYMI I BLOKOWYMI, BIERĄ UDZIAŁ W PRACACH WIELU KOMISJI. PEŁNIĄ SŁUŻBĘ WSPÓLNIE Z FUNKCJONARIUSZAMI MO I SAMODZIELNIE. TAKIE TO JEST WŁASNIE ICH CODZIENNE, NIELATWE LECZ ODPOWIEDZIALNE ZADANIE.

W 30 ROCZNICĘ ORMO UKAZUJEMY NA ŁAMACH GAZETY SYLWETKI WYKOŃCZAJĄCYCH SIĘ CZŁONKÓW ORMO. UKAZUJEMY TYCH, KTÓRZY NIE SZCZĘDZĄ TRUDU I WYSILKU W CODZIENNEJ WALKIE O ZACHOWANIE ŁADU, PORZĄDKU I BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO.

Ormowiec znad Odry i Nysy

JAN PODESZWA przyjechał do Wrocławia na tychmiast po zakończeniu wojny. Dokładnie — 12 maja 1945 roku. Miasto częściowo jeszcze płonęło, a wóń spalenizny odczuwano się w nawet najlepiej zachowanych i mało zniszczonych mieszkaniach. Na ulicach pełno było jeszcze trupów ludzkich i końskich. Kiedy wraz z kolegami chodził po opustoszałym mieście dręczyła go wówczas jedna, jedyna myśl. — Od czego właściwie zacząć?

W trzy dni później Jan Podeszwa podjął pracę w Zarządzie Miejskim. Rozpoczął ją podobnie jak i kilku jego kolegów w najcięższych warunkach i od najważniejszej chyba wówczas sprawy. Powierzono im zabezpieczenie mienia państwowego. Zajmowali przeto ocalałe bloki mieszkalne i kamienice, przygotowując je na przybycie rodzin polskich. Przejmowali również stopniowo od wojsk radzieckich pozostałości po Niemczech magazyny i spichrz. Strzegli ich również jak oka w głowie we dnie i w nocy, tocząc często walki z szabrownikami i rabusiami, oraz z ukrywającymi się nadal wśród ruin resztkami żołnierzy hitlerowskich.

JAKO jeden z pierwszych ukazał się Jan Podeszwa w mieście z białoczerwoną opaską na ramieniu reprezentującą prawo i lud. Nosił również ze sobą legitymację członka ORMO oznaczoną numerem 3.

We Wrocławiu przebywało wówczas 100 tys. mieszkańców — w tym Polaków było najwyżej 3 tys. Patrolowanie ulic w tym okresie nie należało do łatwych.



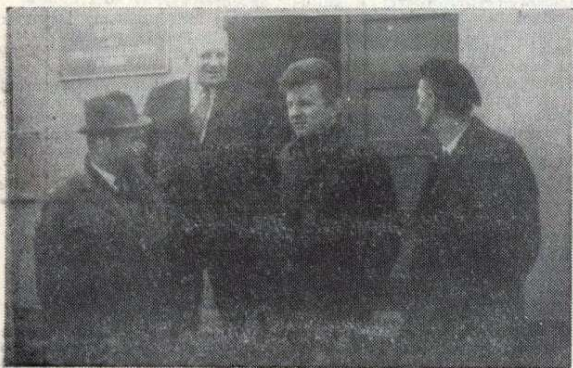
Podeszwa zamieszkiwał z konieczności w rodzinie niemieckiej, w której w spiżarni nie brakowało niczego. Nadzwyczaj „zyczliwi” gospodarze mieli chyba nadzieję przetrwać.

Najgorsze jednak były noce. Z rumowisk i kryjówek wychodzili bowiem na ulice ukrywający się żołnierze hitlerowscy. Głośno i daleko niosły się w mieście serie strzałowe. O świcie sprzątano z ulic tu i ówdzie ciała zamordowanych.

Podeszwa spał najczęściej z piśtoletem pod poduszką. W oknie zaś stał wystawiony rkm. Kiedy rano wychodził na służbę, zabrał z sobą Podeszwę. W ORMO pracowali bez przerwy. Wymagali w mieście ocalałe maszyny i samochody a następnie przygotowywali je dla tych Polaków, którzy podejmowali pracę w urzędach i instytucjach.

PEWNEGO dnia wraz z TADEUSZEM KACZMAR- KIEM i JULIUSZEM WODZIŃSKIM odkryli żelbetonowy esesmański bunkier. Przez kilka dni i nocy wylamywali masyne, ciężkie, stalowe drzwi. Wewnątrz bunkra kryli się (jak się potem

(Dokończenie na str. 5)



Zakładowa placówka ORMO w oczekiwaniu na zbiórkę stoją od lewej: BENEDYKT INGLÓT, WACŁAW WERC, ANDRZEJ BOGUSZ i ZDZISŁAW MISIEWICZ. Fot: Archiwum

KO i wiceprzewodniczącym TADEUSZ WOJCIECHOWSKI. Do akcji tej włączyli się także ormowcy z miejskiej placówki — towarzysze — JAN PODESZWA, ZDZISŁAW MISIEWICZ, JERZY DROBIK, CZESŁAW WYSKWAR, STEFAN KOŁTUN, FELIKS TEODORUK i wielu innych.

W 1970 roku zakładowa placówka ORMO liczyła już około 250 członków. Jej stan liczbowy zmienił się potem z dnia na dzień, uzyskując stałą tendencję wzrostu.

Pierwszym przewodniczącym zakładowego komitetu ORMO wybrano byłego dyrektora naczelnego wytwórni inż. WŁADYSŁAWA JANIK, a komendantami byli kolejno: STANISŁAW OLENDER, BENEDYKT INGLÓT i ZDZISŁAW MISIEWICZ.

Od roku 1976 objąłem ponownie funkcję komendanta zakładowego sztabu ORMO. Moim zastępcą został ZDZISŁAW MISIEWICZ, szefem sztabu TADEUSZ WOJCIECHOWSKI, a zastępcą szefa sztabu ADAM FLORENS. W sztabie pracują ponadto: HENRYK KOZYRA, JAN JONCZYK, HENRYK GOŁĘBIEWSKI, EDWARD ZDUNEK, WŁADYSŁAW CZUWAJ, LEOPOLD WIELGOMAS, KAROL SZCZOTKA, TADEUSZ TURCZYŃSKI, BOGDAN WILK, RYSZARD MICHAŁSKI, RYSZARD WILAND, FELIKS TEODORUK, PIOTR PILCH, JAN DINIARCZYK i KAZIMIERZ MOSKOWICZ.

W strukturze naszej jednostki mamy grupy i zespoły specjalistyczne. I tak oto w grupie społecznych inspektorów ruchu drogowego aktywnie pracują: JERZY DROBIK, MARIAN WILCZOPOLSKI, RYSZARD MICHAŁSKI, RYSZARD WAREC, KOŁTUN, FELIKS TEODORUK, JAN DINIARCZYK i STANISŁAW MALICKI.

wszelkimi przejawami kłusownictwa oraz ochrona wód i zieleni.

W grupie do spraw nieletnich dużą aktywność przejawiają ormowcy PIOTR PILCH, LEON NAZARUK i BOGUSZ TATARREK. A pracy na tym odcinku nie brak. Ormowcy mają ścisły kontakt ze szkołami i ujawniając dzieci pozbawione należytej opieki wychowawczej. Badają przyczyny tych zaniedbań i radzą nad sposobami rozwiązania poszczególnych przypadków, zabiegając o to przede wszystkim, aby dzieci nie wychowywały ułec.

W grupie ochrony i porządku na najaktywniejszych należą: STEFAN KOŁTUN, CZESŁAW SZKUDZIŃSKI i MARIAN JĘDRZEJCZYK. Przy placówce naszej działają również grupa przeciwpożarowa. A jakie są efekty pracy tych grup? Szczegółowe ich omówienie to bardzo rozległy temat. Nie będę też przedstawiał sumarycznych liczb godzin poświęconych społecznej służbie ormowców z naszej placówki. Było ich w każdym razie bardzo wiele, a kryją one w sobie masę pozytywnych wyników osiągniętych zarówno w dziedzinie profilaktyki jak również w zagadnieniach związanych z zabezpieczeniem i ochroną zakładu.

W tym ostatnim przypadku ormowcy WSK zapobiegali już wielokrotnie liczny kradzieżom silników elektrycznych, części motocyklowych, przewodów elektrycznych i wielu innych cennych materiałów i surowców.

Efekty dotychczasowych poczynań i wysiłków ze strony ormowców naszej placówki mierzącące do likwidacji tych przestępstw, które godzą szczególnie w gospodarkę narodową kraju są znaczne, ale na pewno jeszcze niewystarczające.

Stąd też wyraża jakoby naszych codziennych działań i operacji jest nadal koniecznością.

XXX lat ORMO

Wacław Żmuda

Należy do starych ormowskich wiarusów. Tych, którzy dobrze pamiętają niełatwe, pierwsze lata w wyzwolonym kraju. W szeregi ORMO wstąpił w Skrzyżewicach na powiecie bychawskim. Był jednocześnie założycielem placówki ORMO w tej miejscowości. Liczyła ona 35 ludzi.

Najtrudniejszy okres to lata 1945 i 1946 — opowiada WACŁAW ŻMUDA. Dniami i nocami, często o górze i chodzie wyjeżdżaliśmy walczyć z bandami terrorystycznymi, których pełno było w Bełżycach, Wilczopolu,

płochu, widząc nadjeżdżające samochody z wojskiem i milicją.

W szeregach ORMO pracowałem do 1948 roku a następnie przeniosłem się do KP MO w Lublinie. Pracę w Świdniku w charakterze polewni-



Ciechankach i Ciodlu. Pod koniec 1946 roku pochwyciliśmy w Choźlu znanego, miejscowego watażkę. Planował napad na posterunek MO. Rozstawiliśmy swoich ludzi wokół miejsczka na pewniaka wkroczył do budynku pocztowego i złemował centralkę. Chodziło mu o to, by w czasie napadu na posterunek MO nikt nie połączył się telefonicznie z miastem. Był zbyt pewny siebie i to go zgubiło. Kiedy wyszedł z poczty oberwaliśmy go we czterech. Pod kółkiem miał ukryte dwa rewolwery i automat. Po uzyskaniu połączenia z Lublinem zameldowaliśmy o sytuacji. Do napadu na posterunek nie doszło. Banda wycofała się w po-

ka podjąłem w 1955 r. Po kilku latach przerwy w swej działalności w organach MO, pewnego dnia odezwał się we mnie ponownie ormowski babcyl i znowu znalazłem się w szeregach tej organizacji, w placówce przy Komisariacie MO w Świdniku.

Ezultująca praca w ORMO — kończy swe opowiadanie WACŁAW ŻMUDA — jest o wiele spokojniejsza aniżeli w tamtych latach, ale czasami i teraz przyjdzie się człowiekowi dużo nabiegać za różnymi niebieskimi ptakami. Nie można przecież pozwolić aby chuliłgan czy złodziej grasował po ulicach miasta — żeby przeskakał ludziom spokojnie żyć, pracować i odpoczywać.

Strażnik ochrony przyrody

Do ORMO wstąpiłem w 1960 roku — opowiada TADEUSZ NASTULAK, a zapisano się do placówki utworzonej przy Komisariacie MO w Świdniku. Jej komendantem był wtedy

Rok temu w czasie wieczornego patrolu ulicami miasta Świdnika, około godziny 20.30, wyszło z „bosmosu” sześciu pijanych młodzieńców i rozpoczęło między sobą walkę na pięści. Tak po-



MARIAN KOLSUT, a w szeregach ORMO służyli już w tym czasie JAN KUZDOWICZ, MARIAN KRZAK, JAN PODESZWA, STANISŁAW ŁADNIAK, STANISŁAW PATRONOWICZ i wielu innych. Zostałem strażnikiem ochrony przyrody i na tym odcinku pracy działałem i z ładnych parę lat. Zapobieganie nielegalnemu kłusownictwu, nielegalnemu wędkowaniu, niszczeniu zieleni — oto główne kierunki mojej działalności.

Swego czasu dopadliśmy z WITKIEM LUDZIŃSKIM nad jeziorem Rogóźno trzech kłusowników. Nie mieli oni uprawnień do wędkowania. Mieli za to ze sobą sprzęt wędkarski w dużych ilościach i... dwie siekiery. Rabali nimi łód... Założenie ich na Nysę i odwiezienie do pobliskiego miasteczka nie należało do łatwych spraw. Cały czas nie spuszczałem oka z dwóch pokątnych siekier, które zabraliśmy „wędkarzom”. Ukarało ich oczywiście kolegium.

wornej awantury już dawno nie widziałem. Pogodziliśmy towarzystwo dosłownie w pięć minut, zabierając wszystkich do komisariatu.

Inny odcinek naszej pracy w ORMO to lustracja zakładu w celu znalezienia dla przykładu materiałów nadających się do użytku takich np. jak cement, cegła, oleje, smary i inne. Po każdorazowych oględzinach terenem spisujemy protokół i w ten sposób ratujemy z nich wiele.

Strażnik ochrony przyrody, ormowiec Tadeusz Nastulak — brygadista, przewodnik pracy i mistrz dobrej roboty z wydziału obróbki pokryciowej — to mocny człowiek. Sumiennie wypełniający od lat swe obowiązki zawodowe i społeczne, szczególnie uczulony na ład i porządek, zasłużył sobie już dziś na duży szacunek i uznanie.

(Dokończenie ze str. 4)

okazało bogactwa wartości około 20 mln przedwojennych złotych. W bunkrze znajdowały się obfite ilości bielizny, butów, futer, skóry, maszyn do szycia, a nawet sztaby złota. Pierwsii wrocławscy ormowcy strzelili tych skarbów na zmianę, a następnie na własnych plecach przenosili bogactwo do samochodów odwożąc do Zarządu Miejskiego.

Ormowiec znad Odry i Nysy

Kilka razy wieczorem, ostrzeżano Podeszwę. Dlatego też nie wchodził nawet tym, w których mieszkał. Najczęściej zamykał ich na noc i wtedy czuł się o wiele bezpieczniej. Kiedy pewnego dnia szarówka zmierzała do domu ulicą Borowską, nagle wśród ruin zamajaczyła sylwetka hitlerowca trzymającego w ręku pistolet. I zanim zdążył sam sięgnąć po swoją „siódmkę” napastnik krzyknął głośno, a następnie wymierzył broń w jego stronę i... naciągnął spust. Szczególnie ciężko iglica leżała na karku. Dalszych kilka sekund zadecydowało. Podeszwa wyrwał z kabury swój rewolwer i nie namyślając się postąpił kuł w kierunku napastnika... Hitlerowiec upadł lecz mimo to repetował nadal swoją parabelkę głośno belkując nienawistnie „verfluchter Polen”. Lecz Podeszwa nie czekał. Pociągnął raz jeszcze za spust rewolweru...

JAN PODESZWA jest ormowcem o długoletnim stażu. Jest jednym z pierwszych, którzy budowali Polskę i bronili Jej nad Odrą i Nysą. Po przybyciu do Świdnika w 1952 roku i po podjęciu pracy w WSK zajął pierwszą placówkę ORMO. Należeli do niej w tym czasie: JAN STACHERCZYK, JÓZEF PACER, ANTONI WŁOCH, KAZIMIERZ PURC, STEFAN KOŁTUN i nieżyjący już dziś TADEUSZ BOJKO.

Obecnie Jan Podeszwa pełni nadal funkcję komendanta miejskiej jednostki ORMO. Jest także zastępcą komendanta do spraw ORMO i założycielem samodzielnych placówek ORMO w Świdniku a między innymi przy spółdzielni mieszkaniowej, przy Lubgu, przy MPKG i Zarządzie Miejskim ZMS.

TAK oto kończy się opowieść o jednym z pierwszych ormowców znad Odry i Nysy, który z dużym uporem wypełnia nadal sumiennie obowiązki członka ORMO w Świdniku, nie przechodząc nigdy obojętnie obok tych wszystkich ludzi, którym dzieje się jakkolwiek krzywdą. Ta wrażliwość na sprawy ludzkie pozostanie zawsze wielką cechą jego charakteru. Dzięki takim jak on i wielu innym organizacja ormowska w Świdniku w roku 30-lecia swego istnienia utrwaliła i utrzymała swój wielki dorobek, stając się godną partnerką MO.

k.

Ludzie wzorowej służby

STEFAN KOŁTUN

Mając 16 lat wstąpił na ochotnika do wojska. Syn 6 Pułku Piechoty Szturmowej, II Dywizji i Armii Wojska Polskiego przeszedł szlak bojowy od Góry Kalwarii aż do Łaby. Brał udział w wywalaniu Warszawy, walczył pod Budziszynem i o Wal Pomorski. Po sforowaniu Odry znalazł się pod Oranienburgiem, a następnie na przedmieściach Berlina. Któregoś dnia, gdy szli na czołwach do ostatniego natarcia na stolicę III Rzeszy otrzymali nagle rozkaz zatrzymania hitlerowskiej dywizji pancerniej, która szła na odsiecz miastu. Zatrzymali ją i zmusili do odwrotu. W ten sposób doszli do Łaby i tam właśnie doczekali się ostatniego dnia kapitulacji hitlerowskich Niemiec.

władze ormowiec — ustyszałem nagłe uwołanie o pomoc. Wyjechała jej kobieta, której dwóch wystrzoków ustawało wyrwać z rąk torebkę. Wskazywał natychmiast do akcji pociąg złodziejski. Zobaczywszy mnie biegnącego w ich kierunku rzucił się do ucieczki. Odczekaliśmy cierpliwie do nadejścia pociągu chełmskiego, po to by umieścić w nim bezpiecznie



blisko 70-letnią starszuskę. Opowiadała mi przez jakiś czas, że przyjechała do Świdnika po raz pierwszy, do kuzynów i niewiele brakowało aby postradała torebkę z dokumentami i pieniędzmi. Innego złodziejszaka chwyciliśmy na gorącym uczynku, za rękę w PDT w Lublinie. W kieszeni miał już kilka drobniaków ale to mu nie wystarczyło. Sięgał po inne przedmioty. Gdy trzymałem go już za koltierz, ten krzyknął nagle: Niech pan mnie puści panie Kołtun! Już więcej nie będę! Jak się potem okazało poznał mnie, ponieważ mieszkał w Świdniku.

Największą przeprawą miałem dwa lata temu z chuliłganami pochodzącymi aż z łukowskiego. Kiedy wracaliśmy pociągiem z grupą zboudowców, z wycieczki z Moskwy, tuż za Łukowem dwóch mocno podpiętych młodzieńców zaczęło w przedziale dziesięczny, która poprosiła o pomoc konduktora. Gdy ten stanął w jej obronie napastnicy rzucili się na konduktora, Konduktora wywołano z pociągu, a jeden z opryszków chwycił za obfitej kolekcji leżący w rowie. Wkroczyliśmy natychmiast do akcji z JANEM STACHERCZYKIEM. Na pomoc pospieszyli nam tni koleźcy. Jednego z napastników ujęliśmy. Epilog rozegrał się przed sądem w Łukowie. Miałem z tego powodu jeszcze później wiele tarapatów. Występując jako świadek naraziłem się znajomym koleżkom obywateli chuliłganów, którzy gremialnie stawili się na rozprawę. Żądni zemsty czatowali na mnie na stacji. Do Lublina powróciłem w zamkniętym przedziale dyżurnego pociągu.

I tyle niektórych faktów z pamiętników Stefana Kołtuna. Wyrazem uznania za jego działalność zawodową i społeczną są liczne odznaczenia wojskowe, państwowe i wyróżnienia. Był i jest nadal rzecznikiem twardej i nieustępliwej walki o ochronę interesów państwa i mienia społecznego, o ochronę zdrowia i życia obywateli. A dał temu już niejednokrotnie dowody.

k.

Tadeusz Turczyński

Do zakładu przyszedł pracować w 1952 roku zaraz po ukończeniu technikum mechanicznego. Od samego początku pracuje na stanowisku dyspozytora, przez 4 lata dyspozytora wydziałowego, a później głównego dyspozytora. Pracę w ORMO rozpoczął w 1971 roku jako dowódca plutonu. Zadecydowały o tym cechy charakteru. Energiczny, zdecydowany, umiejący zorganizować sobie pracę. Bierze udział we wszystkich akcjach organizowanych przez MO i to nie tylko w Świdniku.

W 1974 roku uczestniczył w likwidacji działalności w M.nkowiech szajki złodziei okradających podróżnych.

Po akcji naszych funkcjonariuszy MO z członkami ORMO napaści skończyły się. Uczestniczył również w dosyć dużej akcji likwidującej chuliłgostwo w Piaskach.

Jeżeli tylko zajdzie potrzeba pomaga w rozwiązywaniu konfliktowych sytuacji w zakładzie. Mistrzowie wiedzą dobrze do kogo zwrócić się o pomoc. Twierdzi on, że praca chociaż bardzo potrzebna nie jest przez społeczeństwo odpowiednio traktowana, ludzie często utrudniają pracę chyba tylko dlatego, że nie bardzo umieją przewidzieć konsekwencje swojego postępowania.

O pracy placówki ORMO

mówi komendant miejski Szymon Arasimowicz

(Dokończenie ze str. 1)

Członkowie naszej organizacji biorą również czynny udział we wszystkich akcjach likwidacyjnych grupy przestępczej w naszym mieście. Potrzeba tego działania jest konieczna, ponieważ notujemy dość wysokie wskaźniki jeżeli chodzi o przestępczość w grupie młodocianych. Zdarzają się dość często wypadki, że działalność przestępczą spowodowana jest przez grupy przyległe, nasza działalność zmierzająca do tego by likwidować możliwość nawijania kontaktów. Wszystkimi naszymi działaniami chodzi o to by Świdnik stał się miastem spokojnym i bezpiecznym.

Red. — Z wypowiedzi wynika, że działalność naszej placówki ORMO jest wszechstronna. 30-lecie ORMO to okres, który skłania wszystkich do refleksji, podsumowania działalności. Jak pan jako komendant ocenia działalność naszej placówki?

SZ. ARASIMOWICZ — Niewątpliwie tak, nasz wkład w całości działalności organizacji ORMO w skali województwa czy kraju jest na pewno duży. Mogę śmiało powiedzieć, że to odnieść dobrej roboty. Chciałabym zaznaczyć, pracy nie zawsze wymiernej, która nie da się określić w złotych czy innych wskaźnikach, jak można to zrobić w innych dziedzinach gospodarki na-

rodowej, czy nawet pracy społecznej innego typu. To praca, która nie odczuje od razu, na jej rezultaty trzeba czasem czekać długie lata. Nasza organizacja nie jest duża, ale jak już powiedziałem bardzo prężna, a na potwierdzenie tego podam liczby, które mówią same za siebie. Aktualnie w organizacji ORMO skupionych jest ponad 300 członków zrzeszonych przy poszczególnych zakładach. Dominującą rolę chociażby z racji swej wielkości spełnia zakładowa organizacja ORMO, która liczy około 250 członków. Dość licznie reprezentowana jest jednostka terenowa, która skupia około 50 osób, również przy wszystkich instytucjach w mieście istnieją takie jednostki. Chciałabym zatrzymać się dłużej przy działalności jednostki terenowej, ponieważ na jej przykładzie można ocenić działalność ORMO w Świdniku. W 1975 roku grupa 50 osób przeprowadziła około 14 tys. rob./godz., padł tutaj swoisty rekord, na jednego członka wypadło 274 godziny w służbie. Trzeba zaznaczyć, że każdy członek ORMO zobowiązany jest przeprowadzić 8 godzin. Mówiąc o działalności naszej placówki konieczne jest wspomnieć tu o ludziach, których ofiarności, zaangażowaniu w pracę dają takie właśnie konkretne rezultaty.

Red. — Od kiedy datuje się pańska działalność w ORMO?

SZ. ARASIMOWICZ — Ja wstąpiłem

w szeregi ORMO w 1970 r., byłem wówczas pracownikiem WSK i jako przewodniczący organizacji młodzieżowej chcąc zachęcić młodych ludzi do tej potrzebnej pracy społecznej sam postanowiłem dać dobry przykład i wstąpiłem do ORMO. Nie znaczy to wcale, że wcześniej sprawy działające się obok były mi obojętne. Zawsze reagowałem na widok dziejących się nieprawidłowości. Ale mówiąc już o tym konkretnym społecznym działaniu to rozpoczęło się ono 6 lat temu i trwa dalej, chociażby z racji pełnionych funkcji gospodarczych i społecznych w środowisku.

Red. — Jak pan godzi odpowiedzialną pracę zawodową z równie odpowiedzialną pracą społeczną?

SZ. ARASIMOWICZ — Wydaje mi się, że nie istnieje potrzeba wyrzekania się wszystkich pracując w naszej organizacji. Chciałabym dodać, że to nie tylko pełnienie służby, ale to również praca wymagająca odpowiedzialnej postawy na co dzień. A czas musi się znaleźć jeżeli wiem, że moja praca tego typu jest potrzebna, myślę, że jest to postawa wszystkich członków naszej organizacji. Ponieważ w innym wypadku niewiele moglibyśmy zrobić. Świadomość potrzeby takiej społecznej pracy daje mi dużą satysfakcję, a to chyba wystarczy by znaleźć czas i chęć do pracy.

opr. I. W.

SPORT • SPORT • SPORT

TOMASZ WÓJTOWICZ

najlepszym sportowcem Lubelszczyzny

W połowie lutego br. rozstrzygnięty został XIV Plebiscyt Sportowy na 10 najlepszych w 1975 roku spor-

hali sportowej przed meczem o mistrzostwo ekstraklasy Avia-Plomien.

Pierwsze miejsce w plebi-



twców Lubelszczyzny. Finał plebiscytu odbył się w Świdniku. Uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród miało miejsce w świdnickiej

sycie zdobył (już po raz drugi) bombardier świdnickiej Avii, mistrz świata — TOMASZ WÓJTOWICZ.

O pracy Społecznego Miejskiego Komitetu ORMO

(Dokończenie ze str. 1)

my i przepisy porządkowe ormowiec zawsze musi mieć na uwadze to, że to właśnie on jest powołany do egzekwowania ich przestrzegania i swoją postawą nie może się przyczynić do pogłębienia konfliktu. ORMO w swych założeniach nie ma karania za naruszanie przepisów, ale uświadomienie tego stanu i pouczenie by na przyszłość można było tego uniknąć.

Red. — Jakie zamierzenia na przyszłość?

tow. Z. Prokop. — Podstawowa sprawa to rozbudowa organizacji miejskiej. W chwili obecnej najliczniej reprezentowana jest Wy-

twórnia Sprzętu Komunikacyjnego. Staramy się i będziemy konsekwentnie do tego dążyć, by i w innych zakładach w mieście zorganizować placówki. Oczywiście, zależeć to będzie od zaangażowania i społecznej postawy pracowników tych zakładów, ale wierzę, że i w tym przypadku będziemy mogli zapisać na swoje konto ten — tym razem typowo organizacyjny sukces. Wprawdzie Świdnicka ORMO liczebnie w porównaniu do innych miast stoi w rzędzie organizacji duży, ale potrzeby miasta są jeszcze tak duże. Ciągłe jeszcze bowiem istnieją ludzie, którym trzeba stale przypominać o tym,

że żyją w społeczeństwie i muszą się podporządkować normom w nim obowiązującym.

Z innych zamierzeń na podkreślenie zasługuje praca ormowców z dziećmi i młodzieżą.

Już w chwili obecnej w przedszkolach i szkołach prowadzone są pogadanki na temat zasad i przepisów poruszania się po drogach i bezpiecznego z nich korzystania.

Chcielibyśmy uaktywnić także młodzież i rozwinąć działalność w ramach tzw. Młodzieżowej Służby Ruchu. Nie trzeba chyba przekonywać o tym, że przychy-

łoby się do ogromnej popularyzacji zagadnień ruchu, a tym samym zwiększyło bezpieczeństwo dzieci.

Red. — W roku 30-lecia ORMO życzyć należy by wszystkie zamierzenia spełniły się, a praca przynosiła pożytek społeczeństwu.

tow. Z. Prokop. — Dziękuję, chociaż ja osobiście chciałabym by społeczeństwo było tak ukształtowane, że istnienie ORMO nie byłoby potrzebne. Ale na to musimy jeszcze trochę poczekać.

rozm. M. Tarnowska



felieton

głosu

Szanowny Panie Redaktorze!

Z lubością czytam pańskie pismo. Z radością obserwuję jego wzrost — o upadku myślisz nie dopuszczając. Szczególną radość — jeśli chce Pan wiecie, sprawiają mi felietony pisane przez tarkę, ot choćby „Lacina — wcale nieklasyczna”.

Spróbujmy przepuścić go przez wyścigowe naszych mózgów, ewoluować, rozgrzać itp. Okazuje się, że nie jest tak różowo jak sugerowałem na wstępie.

Autor felietonów tarka to anegdotażnik! Przytacza na wstępie dowcipy o dyrektorze, który skarcił inżyniera za to że nadużywa i... wyrażenie stało się już anegdotą! — koniec cytatu!

Dał tarka zastanawia się dlaczego ludzie, którzy sobie roszczą też nadużywać!

Reżymu wysłuchujemy i nie jest nam wnieśli, a tym, którzy nie nadużywają jest przykro!

Idąc za tarką jak za przewodnikiem po Bieszczadach (za 50 gr) możemy zobaczyć się lub ze rzeką, bo wypominane panom „męskie argumenty” są też domena pań!!!

Pamięta Pan Redaktorze rozmowę (może anegdotę?) o tym jak dziewczęta wspólnie Sylwestra?

Chętnie zacytowałbym dosłownie ale tarka napisałaby potem że jestem inżynierem na kierowniczym stanowisku lub używam, bo to jest... wynikiem braków w... wykształceniu!

CASUS: ANONIM

Dobre, prawda?!

Skąd tarka wie czy ludzie używający „ozdobników” nie wiedzą co mają do powiedzenia, czy cierpią na ubóstwo słów-ubrań (kojarzyć z ubieraniem myśli) w ostepach kory mądziej? Okazuje się że tarka rozwiązując złożone zjawisko jakim jest ludzkie myślenie dostrzegł o punktu zwrotnego w historii neurochirurgii. Teoria jest o najczęstszych przypadkach myślenia bez głowy, jak również że się tego nie żałuje, pozwa'a przypuszczać, iż kac mora'ny lokalizować się będzie w niedalekiej przyszłości w dupie!

Powyższe twierdzenie stanowi ołbrzymi krok naprzód w stosunku do badań Wundta czy Freuda i stała się śmiało w opozycji do tzw. szkoły amerykańskiej. Dalej poznajemy metodologię stopniowania składowych grubiańskich awantur, podczas której... w słowach nie przebiega już nikt, przeprowadzoną pobieżnie i zakrawającą na amatorczyznę.

Rady jak temu zapobiec mogą przysłać się podczas poczynania dzieła siada, że nie służy się na przechodniów z balkonów a'e polewa się wodą z konewki! Szanowny Panie Redaktorze! Cieszy mnie stwierdzenie tarki: „Różne terminy przechodził już język polski”. Świadczy to o tym, że język polski jest do życia dobrze przygotowany — tarka nieco gorzej! Obecnie nie wystarczy przeżyć świnki czy ody. Czasem w życiu przydaje się termin np. z dobrym mistrzem cechowym w dziennikarstwie.

Ci, co kiedyś chcieli zdobyć tytuł ciadnika w określonym terminie musieli udowodnić że rozum na równi

ze sprawnością rąk rozwinieli. Dziś ten jakże znakomity zwyczaj zatarł się i zatriel w czasach kiedy nas germanizowano, rzytyfikowano, a my udawaliśmy makaroniarzy (dobrze że nie Greków!).

Pamiętając o tym, co pisał Rej z Nagłowic myślę że Pan Redaktor przypomni sobie Jana z Czarnasu, który powiedział: „Naćmy jak kogo bić, lepiej niż go czekać”.

Mam więc prawo mieć cichą nadzieję, że na następne felietony tarki i będę musiał troszeczkę poczekać (może nawet kilka termiów).

Anonimo Veneziano

WIELKI Francuz gen. de Gaulle zwykł był mawiać: „Tylko durnie b'waję pomagatyni”. Generalt zmarł, powiódł się pośrodku w zapomnienie, a redakcja otrzymuje sporo różnych anonimów podpisywanych mniej lub bardziej pompatycznie. Los każdego anonimu jest z góry przesądzony — wdrędo ko szosa. Tym razem czynimy jednak wyjątek, bo i anonim jest „wyjątkowy”. Jego „wyjątkowość” sprawiła się do tego, że nie traktuję o tym „kto, gdzie i z kim...”.

O cóż więc chodzi Anonimo Veneziano (dlaczego nie: Świdnicano?!).

Stwierdza on autorytatywnie, że nie znam życia, Freuda i paru innych rzeczy: Chwali się za to tym, że zna panie, które używają i zarzuca mi, że ja ich nie znam. Miły Anonimie, umiejętność życia polega na tym, by umieć czerpać z niego to co ma jakąkolwiek wartość. Dla mnie zu-

pełnie bez wartości jest towarzystwo pań, znajomość z którymi ty poczytujesz sobie za rzecz wartą uwagi i polecasz innym. Kwestia gustu i prawa wyboru. Dokonałimy go już obój i należy ci tylko współczuć...

W „OSTEPACH kory mózgowej” Anonima zupełnie nieprawidłowo zakodowanych zostało cały szereg informacji, którymi tak łatwo szafuje. Pomijam tak drobną sprawę jak cena przewodników po Bieszczadach. Jednak przypisywanie neurochirurgii rozważania zjawisk i procesów myślenia oraz twierdzenie, że Wilhelm Wundt i Zygmunt Freud zajmowali się w swych badaniach neurochirurgii jest błędem poważnym Anonima, który inżynierem zapewne nie jest i nigdy nie będzie (i bardzo dobrze!). W tym momencie definitywnie wyjaśnić trzeba przede wszystkim czytelnikom, a w dalszej kolejności Anonimo Veneziano, że Wundt był tylko o filozofem, psychologiem i językoznawcą, a Freud tylko o neurologiem i psychiatrą. Pierwszy był Niemcem, drugi Austriakiem. Powoływanie się na szkołę amerykańską też niewiele wnosiło, bo Anonim zapomniał napisać o jaką dziedzinę czy gałąź nauki mu chodzi. Pozwała mi to tylko przypuszczać, że Anonim jest woleńnikiem stosowania w życiu... wolnoamerykanicy, a to już obawiam się niepokojący.

Ten tak łatwo przeprowadzany dowód na istnienie konkretnych braków w wykształceniu

Anonima (i on pisze do gazety — dobre, prawda?) pozwala mi zupełnie zlekceważyć jego inne uwagi, które obchodzą mnie tylko co wyżymaczka działająca w mózgu Anonima. Jej istnienie w tym miejscu co najwyżej powinno skłonić go do oddania się pod opiekę psychiatrów.

P.S.: List przekazałam w formie oryginalnej nie dokonując poprawek stylistycznych.

tarka

głos
ŚWIDNIKA
PISMO SAMODZIELNE ROZWIĄDANE WSK

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNIAK
redaktor naczelny
przewodniczący kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
zastępca przewodniczącego
MALGORZATA TARNOWSKA
sekretarz redakcji
MIECZYSLAW KRUK
redaktor techniczny
IRENA WIERZCHOŚ
redaktor rozgłośni zakładowej

Andrzej Bogus, Jerzy Drumlewski, Henryk Kamiński, Zdzisław Mazur, Aleksander Mitrega.

Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 128-61 wewn. 249

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik WSK-S z. 302 17.02.76 r. 2.500 D-3